# GAZETA USTROŃSKA


BIAŁA TWARZ

KOSZYKARSKI WYNIK

O PAWLE KOŁACZYKU


**Nr 4** (1103) **24 stycznia 2013 r.** **2,10 zł** (w tym 5% Vat) Nakład: 1350 egzemplarzy **ISSN 1231-9651**

**Zima w pełni, ale słońca brak.** **Fot. W. Suchta**

# JEDNO KLIKNIĘCIE

## Rozmowa z Mariuszem Ryglem, właścicielem drukarni Eurodruk w Ustroniu

**Jak się prowadzi firmę na terenach po byłej Kuźni?**
Na początku nie było łatwo, trzeba było przystosować budynek do takiej produkcji, przyzwyczaić klientów do nowego miejsca, za to teraz mamy dużo powierzchni, możemy inwestować w nowe maszyny i technologie i ogólnie rozwijać się. Naokoło powstają duże firmy, co ściąga i nam nowych klientów.
**Dziś drukowanie to prosta sprawa. Naciska się jeden klawisz i komputer robi resztę.**
Samo drukowanie zapewne tak, ale przygotowanie do druku wymaga pewnej wiedzy. A po wydrukowaniu trzeba umieć obciąć, pozszywać. Do tego znajomość rodzajów papieru, formatów, odpowiednie programy graficzne. Trzeba mieć jeszcze ludzi umiejących drukować czy introligatorów, znających się na tej pracy. U mnie pracują drukarze i introligatorzy z dwudziestoletnią lub większą


*(cd. na str. 2)*


# USTA 2013

## 11- 16 marca

Wszystkie spektakle odbędą się w sali widowiskowej MDK „Prażakówka” w Ustroniu o godz. 18.00:

**11 marca** - Wariatka - grają Edyta Olszówka i Lesław Żurek, cena biletu 40 zł.
**13 marca** - Copywriter - gra Tomasz Dedek (Jędrula z serialu Rodzina zastępcza)- cena biletu 30 zł,
**14 marca** - występ laureatów VIII Miejskiego Przeglądu Amatorskich Zespołów Teatralnych - wstęp wolny, godz.10.00
**16 marca** - Awantura w Chioggi - grają artyści Sceny Polskiej Teatru z Czeskiego Cieszyna - cena biletu 30 zł,

**Karnet na wszystkie spektakle - 90 zł**

Bilety do nabycia i rezerwacji w kasie MDK-tel. 33 854 29 06 i Informacji Miejskiej w Ustroniu na rynku - tel. 33 854 26 53

# JEDNO KLIKNIĘCIE

*(cd. ze str. 1)*

praktyką w poligrafii. Młodych praktycznie nie ma, bo już się ich nie szkoli, a takie drukarnie, jak Cieszyńska Drukarnia Wydawnicza, już nie istnieją.

**A tam fachu nauczyło się wielu drukarzy.**

Sam zaczynałem tam pracować i mój rocznik był chyba jednym z ostatnich, które szkoliły się w zawodach związanych z poligrafią. Jeżeli popatrzymy na okoliczne drukarnie, to fachowcy są głównie z CDW. Żeby przyjąć nowego pracownika i go wyszkolić, trzeba mieć nauczycieli i część zakładu, w której można uczyć. To z kolei zbyt duże koszty dla mniejszych drukarni. Drukarz offsetowy musi mieć kilkuletnią praktykę w zawodzie, żeby był dobrym fachowcem.

**Będąc małą drukarnią, dajecie sobie radę na rynku?**

Ostatnio bardzo dobrze. A to dlatego, że nie zatrudniam wielu pracowników i nie mam wysokich kosztów. Mogę się pochwalić, że w ostatnich dniach wygraliśmy przetarg na druk kolejnej gazety. Możemy oferować niską cenę ze względu na niskie koszty zatrudnienia.

**Ale musi pan to nadrobić własną pracą.**

Trudno. Takie mamy czasy. Jak drukuję waszą gazetę, to w pracy jestem od godz. 8 rano, często do godz. 24. Jeśli ktoś tego nie rozumie, przegrywa. Szukamy nietypowych zleceń, jak np. druk recept, co robimy jako jedyni w powiecie. Jest tego sporo, zainstalowaliśmy do tego nową maszynę, specjalistyczne oprogramowanie ale się opłacało. Drukujemy książki. Mamy umowę z firmą Altix z Warszawy, drukującą techniką brajla dla niewidomych. My dla nich drukujemy techniką druku powiększonego. Nakłady niskie, ale podręczniki duże objętościowo. Dla nich drukowaliśmy też książkę „Louis Braille, dotyk geniuszu", jedyną taką biografię w Polsce.

**Macie dużo zleceń sięgających poza region?**

Co ciekawe, ostatnio jest to rynek czeski. Dotychczas u nich było taniej, teraz przy przeliczniku korony nie tylko jeżdżą do Castoramy i Tesco, ale zaczynają też u nas drukować. Dużo jest zapytań od Czechów, a my drukujemy im kalendarze, ulotki i inne wydawnictwa.

**M. Rygiel** **Fot. W. Suchta**

**Pamiętam czasy, gdy naszą gazetę musieliśmy przekazać drukarni w poniedziałek, by w czwartek ją odbierać.**

Ja też to pamiętam, a Ustrońska była wtedy czarno-biała. Dziś jest to do zrobienia w jeden dzień, bez biegania, jeżdżenia, siedząc w ciepełku. Teraz idziemy w kierunku druku cyfrowego, czyli maszyny bezpośrednio drukują z komputera. Na razie jest to jeszcze dość wysoki koszt, ale opłaca się przy małych nakładach, np. 100 wizytówek, 20 plakatów. Niepotrzebna naświetlarka, niepotrzebny drukarz, tak jak pan powiedział na początku, wystarczy kliknąć. Do tego maszyna obcina, zszywa i wyrzuca gotowy produkt.

**A jak ktoś chce wydać swój pamiętnik dla znajomych w nakładzie dwudziestu egzemplarzy, ile to będzie kosztowało?**

Drukujemy prace magisterskie, dyplomowe. Koszt jednego egzemplarza z twardą oprawą to około 30-35 zł. Z kolorowymi zdjęciami trochę drożej. Zresztą do każdego zlecenia i jego wyceny podchodzimy indywidualnie.

**A minimalny nakład?**

Od jednej sztuki. Mam 25 lat praktyki, więc widziałem jeszcze typografię, układanie czcionek przez zecera. A dziś jedno kliknięcie i ma pan gotowy produkt. Nazywa się to druk na żądanie.

**W jakiej formie przynosić do pana publikację?**

Najlepiej zadzwonić i zapytać, jak to przygotować. Chętnie pomożemy, bo to nam upraszcza pracę w późniejszym etapie produkcji. Gorzej, jeżeli ktoś przynosi plik Worda z ozdobnikami i zdjęciami i widać, że musiał się nad tym napracować, z kolei dla nas to dodatkowe kilka godzin, by to przygotować do druku. Tymczasem klient twierdzi, że zrobił projekt i nie chce pokrywać kosztów pracy naszych grafików czy mojej.

**Znam to z gazety. Co jeszcze drukujecie?**

Wszystko, co można wydrukować na papierze, choć ostatnio drukujemy także na folii i na pvc.

**Korzysta pan z funduszy unijnych?**

Przymierzałem się, ale jeszcze nie. To nie jest tak, że dostanie się dopłatę do maszyny, bo projekt jeszcze wymaga, by do niej zatrudnić dodatkowych pracowników. A załatwienie zleceń, by mogli stale pracować dodatkowi pracownicy, nie jest sprawą prostą.

**Twierdzi pan, że pracy nie brakuje?**

Niektóre drukarnie się zamyka lub mają problemy. Coraz więcej zleceń odbiera reklama w internecie. Ludzie wolą zamieszczać ogłoszenia w internecie, który ma nieograniczony zasięg. Moim zdaniem powinno to jednak iść w dwie strony i tłumaczę to klientom. Niech wpiszą mechanik samochodowy do wyszukiwarki internetowej. Wyświetli się ich tysiące. A ulotka drukowana, wizytówka czy ogłoszenie w gazecie kieruje do konkretnego zakładu. Samochód się psuje, więc patrzymy na ogłoszenie do gazety i jedziemy do konkretnego mechanika. Jeśli będę zadowolony z usługi zabiorę ulotkę czy wizytówkę i przekażę dalej. Nawet nasze życzenia świąteczne do waszej gazety dały dodatkowe zlecenia, bo okazało się, że w Ustroniu jest drukarnia, a tu potrzebne są zaproszenia na sylwestra. I ta reklama-życzenia nam się szybko zwróciła.

**Dziękuję za rozmowę.** Rozmawiał: **Wojsław Suchta**

## to i owo z okolicy

Wiadukt kolejowy w Wiśle Głębcach, przykład przedwojennej polskiej myśli inżynierskiej, oddano do użytku w 1933 roku, a więc dokładnie 80 lat temu. Realizacja tej skomplikowanej inwestycji trwała trzy lata. Wiadukt ma 120 metrów długości i siedem charakterystycznych łukowych przęseł. Największe z nich liczą po 25 m wysokości.

Zarząd Powiatu Cieszyńskiego przyznał dofinansowanie organizacjom pozarządowym, które ubiegały się o dotacje w otwartym konkursie ofert. W pierwszym tegorocznym rozdaniu rozdysponowano kwotę ponad 118 tys. zł na działania kulturalne, sportowe, turystyczne, edukacyjne oraz służące promocji zdrowia i pomocy społecznej. Pod koniec pierwszego półrocza ogłoszony zostanie drugi konkurs.

* * *

W kościele ewangelicko-augsburskim w Wiśle Centrum odbył się koncert noworoczny. Zagrała Kameralna Orkiestra Symfoniczna. Dyrygował Klaudiusz Jania. W murach świątyni brzmiały najpiękniejsze utwory Straussów.

* * *

Za ponad 1 mln zł dotacji wykonano termomodernizację trzech placówek oświatowych w Cieszynie. Roboty wykonano w budynkach Szkół Podstawowych nr 2 i nr 7 oraz Przedszkola nr 16.

* * *

Przy ulicy Dojazdowej w Cieszynie, w niskim budynku mieszczącym obecnie introligatornię i garaże, ongiś była... zajezdnia tramwajowa. Nadolziański gród, wtedy jeszcze nie podzielony granicą, miał linię łączącą obie części miasta. Tramwaje kursowały w latach 1911-1921. Cztery pojazdy jeździły co 10-20 minut przez most na Olzie.

* * *

Cieszyn w miniony weekend gościł 19 drużyn uczelnianych, które walczyły o awans do finału Akademickich Mistrzostw Polski Kobiet w futsalu.

* * *

Teatr Cieszyński w Czeskim Cieszynie podczas ostatniej modernizacji wzbogacił się o rampę przy głównych schodach. Dzięki temu łatwiejszy wstęp na przedstawienia mają osoby niepełnosprawne. **(nik)**

# KRONIKA MIEJSKA

**NA ŚLUBNYM KOBIERCU STANĘLI**
**Anna Stec** z Ustronia i **Łukasz Hanus** z Kaczyc

* * *

**SPOTKANIE Z JANINĄ GAZDĄ**

Muzeum Ustrońskie zaprasza na spotkanie z Janiną Gazdą na temat „Ameryka okiem polskiej podróżniczki", które odbędzie się w sobotę 26 stycznia o godz. 15.00. W programie również wernisaż wystawy prac artystycznych w tkaninie Janiny Gazdy.

* * *

**PODZIĘKOWANIE**

Dziękujemy wszystkim, którzy wsparli II Zbójnicką Orkiestrę Świątecznej Pomocy w ramach XXI Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

W mieniu organizatorów - Jan Sztefek Wielki Zbójnik

* * *

**TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO**

31 stycznia o godz. 15 w auli Gimnazjum nr 1 odbędzie się XVIII Noworoczny Turniej Tenisa Stołowego dla pięcioosobowych drużyn ustrońskich szkół podstawowych i gimnazjów. Obowiązuje sportowe obuwie z białą podeszwą.

* * *

**W poniedziałek padał zamarzający deszcz tworząc na śniegu, ale także na samochodach, lodową skorupę. Fot. W. Suchta**

* * *

**CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:**

| | | |
|---|---|---|
| **Paweł Zwias** | **lat 82** | **ul. Źródlana** |
| **Emilia Kowalik** | **lat 92** | **ul. Słoneczna** |
| **Józef Macura** | **lat 86** | **ul. Stalmacha** |
| **Czesław Polok** | **lat 50** | **ul. Katowicka** |
| **Ola Pilch** | **lat 14** | **ul. A. Brody** |

**Serdeczne podziękowania za okazane wyrazy współczucia, złożone wieńce, zamówione msze święte oraz udział delegacji w ceremoni pogrzebowej mojej mamy**

**śp. Heleny Calińskiej**

**Zarządowi i Pracownikom Przedsiębiorstwa Uzdrowiskowego „Ustroń" S.A.**
**składa**
**Elżbieta Raszewska z rodziną.**


**ZAKŁAD POGRZEBOWY**
**Leszek Kubień**
biuro czynne: **pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00**
***współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce***
ul. Daszyńskiego 11, Ustroń
**tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom. 502 715 339**


# STRAŻ MIEJSKA

**tel. 854 34 83**
**tel. 604 55 83 21**

**15 I 2013 r.**
Po otrzymaniu zgłoszenia interweniowano w sprawie rannej sarny przy ul. Skoczowskiej. Chwilę później otrzymano zgłoszenie o padniętej sarnie przy ul. Lipowskiej. W obu przypadkach zwierzęta zostały zabrane przez pracowników schroniska w Cieszynie. Martwą sarnę przekazano do utylizacji.
**15 I 2013 r.**
Prowadzono kontrolę wywozu odpadów komunalnych z nieruchomości przy ul. Sosnowej i Laskowej.
**16 I 2013 r.**
Prowadzono rutynową kontrolę wokół placówek szkolnych pod kątem zachowania się młodzieży. W związku z napływem do Ustronia wczasowiczów z województw, w których rozpoczęły się ferie zimowe, prowadzone są również wzmożone kontrole wokół wyciągów narciarskich (zwłaszcza w Polanie i na Poniwcu) w zakresie odpowiedniego postoju pojazdów oraz przestrzegania porządku publicznego.
**18 I 2013 r.**
W trakcie patroli pieszych strażnicy miejscy zwracają uwagę na obowiązek zbijania nawisów lodowych i tzw. sopli, szczególnie wzdłuż chodników. Zwracana jest także uwaga na prawidłowe odśnieżanie i posypywanie piaskiem obszaru przy wejściu do sklepów i obiektów użyteczności publicznej. Do tej pory interwencje strażników kończyły się pouczeniami.

# BAL W JEDYNCE

W ramach obchodów jubileuszu ustrońskiej „Jedynki" organizujemy dla rodziców, dorosłych absolwentów i naszych przyjaciół tradycyjny Bal Karnawałowy, który odbędzie się 2 lutego 2013 r. w „Prażakówce". Nasz bal może być doskonałą okazją do spotkań po latach!

Bilety do nabycia w sekretariacie szkoły. Tel. 33 854 35 64. Serdecznie zapraszamy! **Dyrekcja i Rada Rodziców SP-1**

## U W A G A !

**Burmistrz Miasta Ustroń przypomina o wynikającym z ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi obowiązku składania oświadczeń dotyczących sprzedaży napojów alkoholowych za 2012 rok oraz obowiązku uiszczania pierwszej raty za sprzedaż napojów alkoholowych. Termin składania oświadczeń oraz płatności pierwszej raty upływa 31 stycznia 2013 r. Płatności należy dokonywać w kasie Urzędu Miasta Ustroń (parter) lub przelewem na konto bankowe:**

**ING BANK ŚLĄSKI O/Bielsko-Biała 60 1050 1070 1000 0001 0102 5211**


**BIURO PODRÓŻY** mea travel
**LATO 2013 już w sprzedaży !!!**
Ustroń, Rynek 3,
tel.: 33 444 60 40, ustron@mea-travel.pl
**wczasy - wycieczki - bilety**

**UBEZPIECZENIA**
- wszystkie Towarzystwa, wszystkie rodzaje ubezpieczeń.

**BIURO KREDYTOWE**
- kredyty gotówkowe, samochodowe, konsolidacyjne, hipoteczne.

**BIURO PODRÓŻY "USTROŃ TRAVEL"**
- bogata oferta obejmująca cały świat
(wczasy, wycieczki, obozy, itp.).

**AGENCJA POCZTOWA -** Nasze Oddziały:
USTROŃ ul. 3 Maja 44, tel. **33 852-15-82/607-604-602**
USTROŃ HERMANICE ul. Skoczowska 76 (w galerii EuroSparu)
**tel. 33 333-60-36/882-156-465.**
**U NAS ZAŁATWISZ WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU**

Mówiono o tym co było, planowano, co będzie. Fot. M. Niemiec

# PRACOWITY ROK

17 stycznia odbyło się walne zabranie Koła Gospodyń Wiejskich Ustroń Centrum oraz Kółka Rolniczego w Ustroniu. W sali strażnicy OSP Centrum jak zwykle było pełno i jak zwykle rozchodziły się piękne zapachy. O ważnych sprawach organizacji najlepiej rozmawia się przy smacznym posiłku i tego trzymają się panie z KGW. Najpierw poczęstowały wszystkich domowymi wuzetkami, kawą i herbatą, a potem obiadem. Podano pieczeń wieprzową w sosie z pieczarkami, czerwoną kapustę i ziemniaki.

Tym smacznym domowym posiłkiem podzielono się z Elżbietą Pruszkowską z Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Cieszynie, z naczelnik Wydziału Środowiska i Rolnictwa Urzędu Miasta w Ustroniu Moniką Maksymczak, burmistrzem Ireneuszem Szarcem oraz gospodarzem obiektu, prezesem jednostki OSP Bogdanem Uchrońskim. Wszystkich powitał prowadzący zebranie prezes KR Jan Drózd oraz przewodnicząca KGW Maria Jaworska. Przedstawili sprawozdania z działalności za poprzedni rok. Koła ściśle ze sobą współpracują, więc nie dziwi, że wspólnie wyjeżdżano na wycieczki, wspólnie smażono jajecznicę na zielone świątki i wspólnie świętowano zakończenie sezonu.

67 pań z KGW ma za sobą szczególnie pracowity rok. 24 stycznia wybierały nowy zarząd, którego skład niewiele się zmienił, a przewodniczącą ponownie została M. Jaworska. Zorganizowały konkurs przydomowych ogórków, do którego zgłosiło się 5 członkiń. Oddelegowano 3 panie do Chybia na spotkanie z eurodeputowaną Małgorzatą Handzlik, a jedna z nich wylosowała wycieczkę do Sejmu. W kwietniu w konkursie Wypieki na Zapusty i Wielkanoc KGW Ustroń Centrum zdobyło 3. miejsce za koszyk wielkanocny. Jak co roku panie piekły kołacze na odpust ojców Dominikanów w Hermanicach, a 19 i 20 maja ciężko pracowały podczas Wojewódzkiego Zjazdu Kół Gospodyń Wiejskich, który w tym roku odbył się w amfiteatrze w Ustroniu. Sprzedawano kołacze, gulasz i koronki. 10 członkiń wzięło udział w zorganizowanym na Węgrzech integracyjnym projekcie „Narody i pokolenia razem". Tradycyjnie brano udział w święcie żniw. W tym roku wykonano 650 woniek, pieczono kołacze, uczestniczono w korowodzie oraz gotowano i obsługiwano gości podczas zabawy podożynkowej. W grudniu kolejny sukces kulinarny – 2. miejsce za sałatkę śledziową w konkursie Wyroby Kulinarne na Święta Bożego Narodzenia. Rok zamknęła uroczysta wigilijka. Ważne, że przez wszystkie miesiące panie dbają o siebie, pamiętając o życzeniach urodzinowych, odwiedzając chore koleżanki.

Przewodniczący komisji rewizyjnych kół odczytali sprawozdania finansowe, w których oczywiście wszystko się zgadzało, a zaproszeni goście składali życzenia owocnej pracy przez następny rok. Co będzie się w nim działo ustalono podczas burzliwych obrad trwających do wieczora.

**Monika Niemiec**

Zapraszamy do nowo otwartego sklepu
z bibelotami,
porcelaną,
wyrobami prowansalskimi
ENIGMA Style
ul. Rynek 6, w budynku TYTUS
godziny otwarcia pn-pt 10 - 17
sob 10 -16

# PRZYGARNIJ zwierzaka!

**GERDA**

Gerda jest wyjątkowym kotem, o wspaniałym charakterze. Przybiega na zawołanie, łasi się i przytula, jest grzeczna i bardzo spragniona towarzystwa człowieka. To starsza kotka, która czeka na kogoś, kto zaoferuje jej spokojną, dobrą starość. Gerda ma już około 10 lat i nieznaną nam, chociaż na pewno trudną przeszłość. Jest okaleczona, nie ma połowy jednej tylnej łapki, ale radzi sobie świetnie z chodzeniem i w niczym jej to nie przeszkadza. Poza tym jest zdrowa, wysterylizowana i odrobaczona. Czeka na lepszą przyszłość w domu tymczasowym fundacji.

Kontakt w sprawie adopcji: Fundacja „Lepszy Świat", tel. 782 71 77 71, dea2@op.pl.

Warunkiem adopcji jest zapewnienie
zwierzęciu domu oraz podpisanie umowy adopcyjnej.
Kontakt: Fundacja „Lepszy Świat", tel. 782 71 77 71, e-mail: dea2@op.pl.
Wszystkie zwierzęta z cieszyńskiego schroniska można zobaczyć
na stronie: **www.schronisko.cieszyn.pl**

# LEKCJE W GALERII

O Galerii Rynek już pisaliśmy. Działa w budynku biblioteki przy rynku. Można tam kupić obraz, oferowane są regionalne publikacje, prowadzący zajmują się też poligrafią. Nieco innym rodzajem działalności jest prowadzenie lekcji plastyki dla dzieci z ustrońskich szkół.

- Uczestniczą dzieci ze szkół podstawowych, głównie z dwójki z klas I-III – mówi przygotowująca lekcje Agata Heczko.
- W sumie było już pięć spotkań. Panie wychowawczynie biorą klasę, przychodzą do nas w umówionym terminie. Zawsze jedna klasa, bo na przyjęcie jednorazowo większej liczby dzieci nie mamy warunków. Pomysł był Grażyny Pilch i zaraziła nim inne wychowawczynie.

Dodatkową atrakcją jest udział w lekcjach artystów wystawiających w galerii. Były lekcje z Bogusławem Heczko, Stanisławem Sikorą, Włodzimierzem Janotą.

- Staramy się, by dzieci mogły spotkać się z artystą z nami współpracującym. Przykładowo Janota robił dzieciom portrety, co wywołało wiele radości. Każdy chciał pozować – mówi A. Heczko.
- W październiku zrobiliśmy z dziećmi plener w Galerii na Gojach. W sadzie to, co narysowały, mogły zjeść, napiły się soku jabłkowego.

Potem rozbiegły się po ogrodzie i z tego były chyba najbardziej zadowolone.

Dzieci podczas lekcji niejako na żywo mogą się nauczyć rozpoznawania technik malarskich, poznać obrazy na wyciągnięcie ręki. Jest też czas na chwilę ze sztuką regionalną

- Lekcja trwa dwie i pół godziny, na końcu ocena prac, a każde dziecko dostaje nagrodę, pocztówkę. Najmłodszym rozdajemy regionalne kolorowanki - mówi A. Heczko. - Te klasy, które już u nas były, są umówione na wiosnę, ale gdy będzie trochę cieplej. Zaprosimy je znowu do ogrodu.

Spotkania dla dzieci w Galerii Rynek są bezpłatne, ale termin lekcji trzeba wcześniej uzgodnić. Prowadzący galerię twierdzą, że są w stanie raz w tygodniu przyjąć jedną klasę.

**Wojsław Suchta**

# Zdaniem Burmistrza

**O zimowej pogodzie mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.**

* * *

Styczeń dobiega końca i czas na pierwsze wnioski z rozpoczęcia sezonu zimowego w naszym mieście. Najbardziej nieprzewidywalnym, a jednocześnie najważniejszym, elementem tego podsumowania jest aura. Nie tylko u nas, ale w całej Europie możemy zaobserwować anomalie paraliżujące osiągnięcia cywilizacyjne, a mam tu na myśli transport drogowy, kolejowy, a szczególnie lotniczy.

W naszym mieście panująca pogoda daje się mocno we znaki kierowcom i tym wszystkim, którzy muszą utrzymywać na zewnątrz urządzenia w ruchu i sprawności. Padający marznący śnieg czy mżawka powodują trudną do opanowania gołoledź na drogach, pokrywanie się lodem różnych elementów zewnętrznych naszych budynków, czy samochodów. Z drugiej strony opady śniegu i temperatury poniżej zera sprawiły, że znacząco poprawiły się warunki na stokach narciarskich. Bez przeszkód w ostatnich dniach można było trasy naśnieżać. Inna rzecz do chęć narciarzy do wykorzystania tych warunków przy pochmurnej pogodzie. Praktycznie od początku stycznia mieliśmy tylko przebłyski słońca. Nie zanotowaliśmy ani jednego dnia słonecznego od świtu do zmroku. Brak typowej słonecznej styczniowej pogody powoduje, że komfort korzystania z różnego rodzaju atrakcji zimowych jest ograniczony. A przypomnę tylko, że na każdy weekend Kolej Linowa „Czantoria" przygotowała zawody i zimowe imprezy. dla miłośników zimy w różnym wieku i dysponujących różnymi umiejętnościami.

Rozpoczęły się ferie szkolne w niektórych województwach i to jest widoczne. Zwiększył się ruch w mieście, choć na pewno nie w stopniu zadowalającym. Dlatego z utęsknieniem czekamy na słoneczną zimową pogodę z niewielkim mrozem. Zapowiadane są jednak spore mrozy, ale też prognozy pogody nie zawsze się do końca sprawdzają.

Wbrew pozorom bardzo niekorzystne są w zimie temperatury w okolicach zera stopni, co głównie dotyczy utrzymania infrastruktury miejskiej, ale także ze względu na odwiedziny gości, turystów i narciarzy. Mam nadzieję, że końcówka stycznia będzie przełomowa, a już od ferii w województwie mazowieckim zaczynających się 28 stycznia, pogoda się ustabilizuje i wszyscy będą mogli w pełni korzystać z walorów, zalet i atrakcji pięknej zimy w Beskidach. Następnie od 11 lutego zaczynają się ferie na Śląsku, a z doświadczenia wiemy, że wtedy możemy się spodziewać największej liczby gości.

Miasto do zimy jest przygotowane, ale aura nie jest zachęcająca głównie przez pochmurne, ponure dni.

Notował: **(ws)**

**Paweł Kołaczyk na trasie slalomu specjalnego, 1954 r.**

# MISTRZOWIE RODZĄ SIĘ NIE TYLKO POD TATRAMI

„Piękny sukces odnieśli na związkowych narciarskich mistrzostwach Polski w Szczyrku w konkurencjach zjazdowych reprezentanci ustrońskiej Kuźni" – pisał 21 lutego 1965 r. „Głos Ziemi Cieszyńskiej". W dalszej części relacji czytamy: – „Wychowankowie trenera Pawła Kołaczyka zajęli w punktacji zespołowej trzecie miejsce, ustępując jedynie narciarzom bielskich klubów – BBTS i Włókniarza. Ustronianie wyprzedzili tak silne ośrodki narciarskie, jak WKN Warszawa (mający siedzibę w Zakopanem), a dalej Wierchy Rabka, Śnieżkę Karpacz i Beskid Andrychów. (...) Był to największy sukces ustronian w dotychczasowych mistrzostwach CRZZ, świadczący o stałych postępach małej grupy uzdolnionych chłopców i dziewcząt. Ambitnemu trenerowi, Pawłowi Kołaczykowi, i ustrońskim działaczom składamy serdeczne gratulacje."

Na zaproszenie Towarzystwa Miłośników Ustronia 15 grudnia 2012 r. gościła w Muzeum Ustrońskim im. Jana Jarockiego Beata Kołaczyk – dziennikarka Telewizji Polskiej S.A. i publicystka, córka przywołanego we wstępie ambitnego trenera Pawła Kołaczyka, jak również czołowego polskiego alpejczyka. Spotkanie stało się okazją do przypomnienia pięknych, aczkolwiek trochę zapomnianych kart z historii powojennego ustrońskiego sportu narciarskiego, a także do zaprezentowania niezwykle szerokich i interesujących dokonań zawodowych krakowskiej dziennikarki rodem z Ustronia.

- Ojciec był pierwszym trenerem z Beskidów, który przełamał hegemonię Zakopanego. Skutecznie udowodnił, że najlepsi narciarze alpejscy nie rodzą się tylko pod Tatrami, że wielkich narciarskich mistrzów można wychować w małych górach – opowiadała Beata Kołaczyk, ilustrując swoje wspomnienia archiwalnymi fotografiami. Niegdysiejszych mistrzów, podopiecznych trenera Kołaczyka, nie mogło oczywiście zabraknąć w Muzeum. Anna Pustówka-Kaczmarek, Mariola Michalska-Kaczmarek, Jerzy Stec, Tadeusz Małysz, Roman Król, Krystyna Muskorz-Zwias, a także Halina Moczała z niesłabnącym ożywieniem włączali się w opowieść prelegentki oraz komentowali dawne zdjęcia. Na spotkanie przybyli również Grażyna i Krzysztof Wąskowie, rodzice utalentowanego narciarskiego rodzeństwa – Kasi i Pawła.

- Narciarstwo alpejskie było największą miłością mojego ojca – wspominała dziennikarka. - Jeździł dziesiątki alpejskich kurortów, trenował na setkach stoków, ale najbardziej lubił „stawiać tyczki" tuż za domem na Czantorii. Kochał narty i Ustroń, gdzie urodził się 25 czerwca 1930 r.

Paweł Kołaczyk był najstarszym dzieckiem Michała Kołaczyka i Janiny z domu Bukowczan. Ukończył Szkołę Podstawową nr 1 w Ustroniu, Liceum Ogólnokształcące im. Pawła Stalmacha w Wiśle oraz dwuletnie Studium Turystyki przy Wyższej Szkole Ekonomicznej w Krakowie. Edukację kontynuował w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego we Wrocławiu (Studium Doskonalenia i Kształcenia Kadr), gdzie w 1969 r. uzyskał tytuł trenera II klasy w narciarstwie. Należał do czołowych polskich alpejczyków pierwszej połowy lat 50. Był zawodnikiem Fabrycznego Klubu Sportowego „Ustroń", działającego przy ustrońskiej Kuźni, a następnie Bielsko-Bialskiego Towarzystwa Sportowego „Włókniarz" Bielsko oraz, przez dwa lata, Towarzystwa Sportowego „Gwardia" Zakopane. Brał udział w wielu zawodach, m.in. na Skrzycznem w Szczyrku, na Stożku w Wiśle i w Mistrzostwach Polski w Zakopanem. Jego najlepszą lokatą było piąte miejsce zdobyte w biegu zjazdowym podczas Mistrzostw Polski Seniorów. Właśnie takie osoby – dobrzy zawodnicy, ale nie mistrzowie są najlepszymi kandydatami na trenerów. Został nim zaraz po zakończeniu kariery zawodniczej, to jest z początkiem lat 60. Od połowy lat 60. był szkoleniowcem Klubu Sportowego „Kuźnia" Ustroń, a następnie, w latach 1970-1993, trenerem Klubu Sportowego Rybnickiego Okręgu Węglowego. Prowadził kadrę narodową kobiet. Wychował kilkudziesięciu mistrzów Polski juniorów i seniorów. Dwie swoje zawodniczki – Annę Pustówkę-Kaczmarek (w latach 1962-1968) i Mariolę Michalską-Kaczmarek (w drugiej połowie lat 70.) doprowadził do ścisłej światowej czołówki. Kolejnymi podopiecznymi Pawła Kołaczyka, którzy w latach 60., 70. i 80. osiągali sportowe sukcesy, byli: bracia Tadeusz i Zbigniew Małyszowie, Roman Broda, Rudolf Krużołek, Krystyna Muskorz-Zwias, Zofia Molin, Roman Król, Jerzy Stec, Zdzisław Michalski (brat Marioli), Lesław Wykrota, Marek Gruczelak, Zbigniew Gomola, Marek Wójcik i Daria Dustor. W 1990 r. szkoleniowiec przeszedł na emeryturę, ale czynny zawodowo pozostawał do maja 1993 r., czyli do początków choroby. Zmarł 2 października 1995 r. i spoczął na miejscowym cmentarzu w Ustroniu Polanie.

W drugiej części spotkania bohaterka opowiedziała o swojej pracy w Telewizji Polskiej S.A. – jest bowiem autorką kilkudziesięciu reportaży i filmów dokumentalnych – oraz o tym, jak przez narty została dziennikarką. Na zakończenie Beata Kołaczyk zaprezentowała obszerne fragmenty filmu dokumentalnego pt. „Na granicy dwóch wyznań", który nakręciła w Ustroniu w 1995 r. dla TVP 1. Pretekstem do powstania materiału była wizyta Jana Pawła II w Skoczowie. - Realizując go chciałam pokazać oraz zwrócić uwagę szerszej grupy odbiorców w Polsce na fenomen Śląska Cieszyńskiego, gdzie od lat żyją obok siebie katolicy i ewangelicy. Jestem dumna, że pochodzę stela, z miejsca, gdzie ta współpraca się udaje i oprócz jakichś drobnych incydentów trudno mówić nawet o animozjach. Ten temat jest mi bardzo bliski. **Bożena Kubień**

Beata Kołaczyk urodziła się w Łodzi, skąd pochodzi jej mama, ale od drugiego roku życia zamieszkuje w Ustroniu. Jest absolwentką Szkoły Podstawowej nr 3 w Ustroniu Polanie oraz Liceum Ogólnokształcącego im. Pawła Stalmacha w Wiśle. Ukończyła prawo na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, a w 1987 r. została również magistrem dziennikarstwa tejże uczelni. W latach 1985-1989 pracowała w ogólnopolskiej gazecie „Sport". Od 1987 r. współtworzyła miesięcznik „Narty" – pierwszy prywatny magazyn w Polsce, którego redaktorem naczelnym był Janusz Zielonacki. Od 1989 r. związana z Telewizją Kraków, gdzie realizowała Magazyn

Narciarski dla TVP 2, a poza zimą była dziennikarzem, redaktorem i wydawcą programów newsowych. W 1992 r. ukończyła prestiżowy kurs BBC dla młodych dziennikarzy z Europy Środkowej i Wschodniej, który nauczał nowych standardów w wolnych mediach. W latach 1989-1994 komentowała jako pierwsza kobieta w historii Telewizji Polskiej zawody w narciarstwie alpejskim, w tym Mistrzostwa Świata w Austrii i Japonii oraz Igrzyska Olimpijskie w Albertville we Francji. Od 1995 r. zajmuje się głównie tematyką społeczną. Jest autorką kilkudziesięciu reportaży i filmów dokumentalnych zrealizowanych dla wszystkich anten TVP, m.in.: „Hipoteka czasów wojny" (1996 r.), „Wizyta" (1998 r., towarzyszyła z kamerą pierwszej wizycie płk. Ryszarda Kuklińskiego w ojczyźnie), „Wilk syty, a owce milczą" (2002 r., wielokrotnie nagradzany, na jego potrzeby przeprowadziła ekskluzywny wywiad z Brigitte Bardot), „W jakim ja smutnym i tragicznym miejscu pracuję" (2008 r., prestiżowa nagroda na Przeglądzie Filmów Dokumentalnych w Kielcach). Laureatka kilkunastu nagród na festiwalach krajowych i międzynarodowych. Mistrzyni Świata Dziennikarzy w narciarstwie alpejskim (Włochy, 1993 r.).

**Nieistniejąca już chata przy ul. Stawowej - widok z lat 70. W tle wieża kościoła ewangelickiego oraz Lipowski Groń i Równica. Grafika z książki „Dawny Ustroń w grafice Bogusława Heczki".**

# W dawnym USTRONIU

Bal przebierańców w Przedszkolu nr 1 w Ustroniu w 1984 r. Stoją od lewej: Adam Mokrysz, Kasia Wawrzyk, Sylwia Worach.

# FERIE W PRAŻAKÓWCE

**WARSZTATY ARTYSTYCZNE**
**11.02 - 13.02.2013 r. godz. 10.00 - 14.00**

**Poniedziałek:**
warsztaty rękodzieła s.8, II p.– Katarzyna Rymanowska
warsztaty tańca break dance s.7, I p. – Wojciech Twardzik
**Wtorek:**
zajęcia komputerowe s.13, I p. – Anna Darmstaedter
warsztaty tańca nowoczesnego s.7, I p. – Katarzyna Rymanowska
**Środa:**
warsztaty plastyczne – s.8, II p. – Katarzyna Rymanowska
gry i zabawy integracyjne s.7, I p. – Anna Darmstaedter
Wstęp wolny

**WARSZTATY CERAMICZNE**
**14.02 (czwartek) -15.02 (piątek) -18.02.2013 (poniedziałek)**
**w godz. 10.00 - 13.00 - sala nr 8 (II piętro)**

Uczestnicy warsztatów poznają podstawowe techniki stosowane w ceramice (tworzenie form z bryłki gliny plastycznej, sposób tworzenia z plastra gliny oraz formowanie wyrobów metodą wałeczkową). Grupa warsztatowa liczyć może maksymalnie 15 osób. **Prowadzenie: Marta Czech-Śniegulska. Cena za udział w warsztatach ceramicznych: 30 zł** (3 dni) (płatne do 31 stycznia 2013r. w sekretariacie MDK). Chętne dzieci w wieku od 7 lat prosimy o zgłaszanie się do sekretariatu MDK „Prażakówka" do 31 stycznia 2013r. w godz. 8.00 – 16.00.

**WARSZTATY CYRKOWE**
**19.02 (wtorek) - 20.02 (środa) – 21.02 (czwartek)**
**w godz. 10.00 - 13.00 - sala widowiskowa**

Na trzydniowych warsztatach cyrkowych dzieci będą miały okazję poznać tajniki żonglerki, nauczą się wykonania sztuczki nie-magicznej, poznają pierwsze rekwizyty cyrkowe. To wszystko przy dobrej muzyce i w radosnej atmosferze. Zajęcia cyrkowe są niezwykle przyjemnym dla dzieci sposobem wspierania ich całościowego rozwoju. W ramach warsztatów uczestnicy opanują żonglerkę technikami: poi, flowerstick, talerze. Grupa warsztatowa liczyć może maksymalnie 15 osób. **Prowadzenie: Sławomira Kalisz**. **Cena za udział w warsztatach cyrkowych: 35 zł** (3 dni) (płatne do 31 stycznia 2013r. w sekretariacie MDK).

**WARSZTATY ARTYSTYCZNE**
**22.02.2013 r. godz. 10.00 – 14.00**

**Piątek:**
warsztaty rękodzieła s.8, II p. – Katarzyna Rymanowska
warsztaty tańca nowoczesnego s. 7, I p. – Anna Darmstaedter
Wstęp wolny
Chętne dzieci w wieku od 7 lat prosimy o zgłaszanie się do sekretariatu MDK „Prażakówka" do 31 stycznia 2013 r. w godz. 8.00 – 16.00.

# BIAŁA TWARZ W CHINACH (CZ. 2)

Skoro za oknami zima w pełni, przenieśmy się wyobraźnią na drugą półkulę, by zobaczyć, jak spędzała swój typowy zimowy dzień Marysia Marcol, gdy – co już wiemy – uczyła angielskiego przedszkolaki w Chengdu. O tej porze roku trudno zwlec się tam z łóżka, bo o ile zazwyczaj sypia się na elektrycznym materacu, o tyle decyzją odgórną w budownictwie na południu Chin nie przewiduje się ogrzewania, jest za to klimatyzacja (na północy odwrotnie). Choć temperatura bywa wyższa niż u nas, wilgotność powietrza czyni chłód przenikliwym, toteż zasadniczo przez cały dzień zarówno w mieszkaniach, jak i np. w przedszkolach chodzi się w kurtce, getrach, rękawiczkach. Żeby więc opuścić ciepłe łóżko, trzeba się zmotywować.

Do pracy Marysia jeździła rowerem w kawalkadzie cyklistów i aut, po drodze kupowała na małym stoisku baozi (bułeczkę przypominającą kluskę na parze, z mięsem lub kapustą) plus kubek świeżego mleka sojowego – idealne ciepłe śniadanie. Po zajęciach, trwających od ok. 8.30 do 11., następowała przerwa na lunch. Najpierw ustronianka jadła go z innymi nauczycielami, lecz w końcu poprosiła o zwolnienie z tego obowiązku, gdyż obiady zawsze były bardzo ostre. Gotowała zatem sama, miała również czas, by pójść na basen albo z kimś się spotkać; na początku brała też jeszcze lekcje chińskiego. Po południu wracała do przedszkola na zajęcia, które kończyły się o 17.30 – wtedy wszyscy rodzice czy dziadkowie, czekający przed bramą, wpadali do środka, żeby w pierwszej kolejności odebrać pociechy. Marysia zaś umawiała się z przyjaciółmi na kolację, a raz w tygodniu dla odprężenia grała i śpiewała w restauracji. Czas ze znajomymi spędzała w bardzo interesujący sposób.

- W piątki wieczorami wielu studentów tańczyło w kampusie tańce tybetańskie do tradycyjnej muzyki puszczanej z głośników. Te tańce jednoczą ludzi, odbywają się w kole, ktoś zawsze nadaje rytm i pokazuje kroki. Niesamowite doświadczenie, bo dla nas tańce regionalne stanowią raczej widowisko przypominające przeszłość; nie ma zwyczaju, że co piątek ludzie w Ustroniu spotykają się na rynku, by je tańczyć. A tam są kultywowane, nie tylko przez studentów tybetańskich. Dużo dla mnie znaczy, że mogłam w tym uczestniczyć, poczuć się częścią tej kultury.

Marysia podkreśla otwartość i serdeczność mieszkańców Państwa Środka, którzy nie patrzą na obcokrajowca o odmiennym wyglądzie tak podejrzliwie jak nieraz Polacy. Gościnność tę jeszcze bardziej widać we wsiach, skądinąd pozostających w absolutnym kontraście do miast. Owszem, wioski ulegają gwałtownym przeobrażeniom za sprawą rozbudowy infrastruktury, lecz np. tworzenie autostrad odbywa się kosztem rolników, którzy sprzedają swą własność za bezcen, nie mając świadomości ekonomicznej oraz nie znając realiów. Nawet wykształceni Chińczycy twierdzą, iż cały ten rozwój postępuje zbyt szybko – społeczeństwo przestało za nim nadążać.

W wolnym czasie ustronianka odkrywała zachodnie prowincje, gdzie żyją liczne mniejszości narodowe. Jeszcze mieszkając w kampusie nieopodal dzielnicy tybetańskiej, nawiązała dobry kontakt z Tybetańczykami. Poznała m.in. dziewczynę pochodzącą z małej wioski na północy Syczuanu, skąd na studia do Chengdu jechała dwa dni autobusem. Ponieważ była pierworodną córką, ojciec postanowił w nią zainwestować, a mógł sobie pozwolić na posłanie do szkoły tylko jednego dziecka. Okazała się bardzo inteligentna, została przyjęta na uniwersytet, ukończyła go ze świetnym rezultatem i dziś pracuje w międzynarodowej organizacji. Natomiast jej matka nawet nie zna chińskiego – starczy, że w wiosce parę osób mówi po chińsku, by załatwiać kwestie urzędowe. Tam, wysoko w górach, rodzice młodej Tybetanki uprawiają mało urodzajną ziemię, robią ser z mleka jaków, suszone odchody tych zwierząt wykorzystują do ogrzewania. Siostra wyszła za mąż, nigdy nie odwiedziła dużego miasta, pozostała prostą osobą. Jednak dzięki wsparciu, jakiego wykształcona dziewczyna udziela teraz rodzinie, jej młodszy brat również poszedł do szkoły, ma nadzieję, że dostanie się na uniwersytet i jego losy też trochę inaczej się ułożą.

Zapytałam Marysię, czy skoro w wioskach ludzie nie wiedzą (nie chcą wiedzieć?), jak toczy się życie w miastach, to czy przynajmniej światowi mieszkańcy chińskich metropolii wiedzą coś o Polsce. I co pragną wiedzieć. - Pytają o ekonomię w naszym kraju, jakie samochody u nas jeżdżą, co jemy, czy lubimy chińskie potrawy. Byli też ciekawi tego, czy mi się w Chinach podoba, jak toleruję ostrą syczuańską kuchnię, jak postrzegam ich zwyczaje. Chcieli usłyszeć pozytywne rzeczy, żeby potwierdzić swoją narodową dumę. Mało wiedzą o Polsce, dlatego zupełnie zaskoczyła mnie pewna dziewczyna, która – gdy dowiedziała się, że jestem Polką – zawołała: „O, bardzo bym chciała do Łodzi pojechać, do akademii filmowej, bo kocham filmy Kieślowskiego!”. A ja na to: „Wow, skąd ty się urwałaś?” [*śmiech*].

Aby móc nawiązać tyle kontaktów, ustronianka musiała przyswoić sobie chiński na tyle, by nim swobodnie władać. Czy Polak w ogóle zdoła opanować tak obcą nam „chińszczyznę”?

- Z początku trudno przestawić się na myślenie kategoriami: „Kali jeść”, gdyż gramatyka jest tu zredukowana. Nie ma czasów i gdy chcę powiedzieć, że coś się wydarzyło w przeszłości, mówię np.: „ja iść wczoraj”. Ale zarazem to język tonalny, każdą sylabę da się wypowiedzieć na cztery sposoby, więc trzeba uważać, bo mogą wyjść zupełnie różne słowa. A jeśli chodzi o zapis, znaków jest ok. 10 tysięcy i sami Chińczycy uczą się ich latami, zatem Polak tym bardziej musi cały czas ćwiczyć – tłumaczy Marysia. - To również zmiana myślenia i ekspresji; w chińskim posługuję się inną barwą dźwięku, żeby podkreślić te różne tony. Zgadzam się z tezą, że iloma językami się włada, tyle się ma osobowości; gdy mówię po chińsku, odkrywam chińską cząstkę swojego charakteru i czuję się trochę białą Chinką. Jako etnolingwista, czyli osoba, która zajmuje się związkami języka z kulturą, uważam, że ucząc się jakiegoś języka i będąc otwartymi na inną kulturę, możemy poznać siebie w nowy sposób, zobaczyć, jak funkcjonujemy w odmiennej rzeczywistości. A z drugiej strony odkrywamy coś ponadkulturowego. Sama często miałam wrażenie: „On jest taki jak mój kolega z którejś tam klasy”, „Ten mi przypomina tę i tę osobę z Polski” – wyznaje Marysia i podaje przykład wspomnianej już młodej Tybetanki. – Zaprzyjaźniłyśmy się, choć pochodzimy z całkiem innych światów, różnimy się nawet religią, bo ona jest buddystką. Stąd dla mnie ta znajomość stanowi potwierdzenie, że można znaleźć swoją bratnią duszę zarówno wśród Polaków, jak i Tybetańczyków, że osobowości w każdej kulturze tak naprawdę są podobne i ludzie są wszędzie ci sami.

**Katarzyna Szkaradnik**

# USTRONSKY W ANGEL'S

Po dłuższej przewie mieliśmy okazję w klubie „Angel's" posłuchać naszej radiowo-telewizyjnej gwiazdy, zespołu „Ustronsky". Działa on, dla przypomnienia, na scenie muzycznej od siedmiu lat. Koncert odbył się w karnawałowy wieczór 11 stycznia br. Tym razem grupa wystąpiła w składzie pięcioosobowym: Błażej – piano, Zbigi – gitara, Bartek – perkusja, Patryk – gitara basowa oraz Janek – wokal.

Wszyscy doskonale wiedzą, że poziom zespołu to najwyższa półka, perfekcyjne wykonanie, repertuar w większości własnego autorstwa, przewaga utworów nowych, jak np. „Brak kasy", „Tańczyć mi się chce", „Amber Gold", „Czasu brak", „Schiza górala", „Nim się stanie", czy „Pozytywna piosenka", która od miesięcy utrzymuje się na listach przebojów Radia Kaszebe (w tym wiele tygodni na pierwszym miejscu). Emitują ją również radia polonijne, tj. Wietrzne Radio, Polskie Radio Chicago oraz Polskie Radio – Pr. I, gdzie otrzymała tytuł piosenki dnia. Uczestnicy Festiwalu Opolskiego „Debiuty 2009" i programu TVN „Must Be The Music" 3. edycji, promujący Ustroń nie tylko swoją nazwą, dawno powinni znaleźć się na wyżynach polskiej muzyki rozrywkowej. Są już znani i rozpoznawalni, ale jeszcze nie do końca tak, jak na to zasługują. Bądźmy wszyscy dobrej myśli, iż niedługo tak się stanie. Do tego z pewnością przyczyni się również ich pierwsza profesjonalna płyta, która jest przygotowywana i w bliskiej przyszłości ujrzy światło dzienne.

Wszystkich, którzy z różnych przyczyn nie zdążyli usłyszeć nowych przebojów „Ustronsky'ego", zapraszam na występ w dniu 22 lutego br. w MDK „Prażakówka", towarzyszący uroczystości 100-lecia urodzin Edwarda Gierka.

**Elżbieta Sikora**

**Lider Z. Bałdys czepie z najlepszych wzorów.** **Fot. W. Suchta**

# PROCENT DLA ANTONIEGO

- Wpływy z jednego procentu w tym roku dołożymy do wyjazdu dzieci na kolonie - mówi prezes Fundacji św. Antoniego Tadeusz Browiński. Fundacja otrzymuje dotacje na kolonie dla dzieci, ale pokrywa ona 50% kosztów. Pozostałe pieniądze trzeba jakoś zdobyć. Przed rokiem pieniądze z 1% przeznaczone zostały na budowę instalacji centralnego ogrzewania w budynku fundacji przy ul. Kościelnej. O działaniach w tym roku T. Browiński mówi:

- Tak jak w latach ubiegłych będzie to całoroczne dożywianie potrzebujących, a ich liczba wzrasta. Będą wspomniane już kolonie letnie dla dzieci, paczki świąteczne na Wielkanoc i Boże Narodzenie. Oprócz tego dofinansowujemy bieżące potrzeby, dajemy zapomogi w wysokości 100-200 zł.

Codziennie z posiłku w fundacji korzysta 70-80 osób. Paczki na święta otrzymuje 100 osób, a każda paczka kosztuje ponad 100 zł. Wiele z prac w samym budynku fundacji wykonali podopieczni. Obecnie odgarniają śnieg, jest palacz.

- Jeżeli ktoś zadzwoni i poprosi, bardzo chętnie udzielamy pomocy, gdy ktoś nie może sobie poradzić ze śniegiem – mówi T. Browiński.

Latem podopieczni sprzątają dolny Ustroń, zbierają śmieci, grabią liście. W ośrodku do podopiecznych należy sprzątanie, mycie okien, pomaganie w kuchni, gdzie zatrudniona jest jedna kucharka. A same produkty na posiłki dla potrzebujących to roczny koszt ponad 72.000 zł, bez wynagrodzenia kucharki. Kolonia kosztuje około 30.000 zł. Remont centralnego ogrzewania w ubiegłym roku pochłonął 19.000 zł. Do tego dochodzą środki czystości, opłaty za wodę, prąd, gaz.

- W tym roku remontów w budynku fundacji nie przewidujemy, bo prawie wszystko zostało już zrobione - mówi T. Browiński.

- Chcemy jednak zrobić nowe ogrodzenie na zewnątrz, bo stare już się wali. Mamy zamiar przygotowywać się do nowego budynku pobytu dziennego dla ludzi starszych. Na ten cel środki musimy składać kilka lat, żeby ruszyć. Planujemy budynek na 20-30 miejsc.

**Wojsław Suchta**

* * *

1% z podatku dochodowego na organizację pożytku publicznego można przeznaczyć na Fundację św. Antoniego, 43-450 Ustroń, ul. Kościelna 21, NIP 548-21-47-737, Nr KRS 0000 100 192. Konto: ING Bank Śląski 5810501096 1000000 103487435.

Zespołowy występ gitarzystów Fot. J. Piechocki

# DUETY I OKTET

16 stycznia odbył się koncert kolęd uczniów Ogniska Muzycznego, prowadzonego przez Towarzystwo Kształcenia Muzycznego.

Liczba popularnych kolęd jest ograniczona dlatego takie jak: „Jingle bells", „Wśród nocnej ciszy", „Lulajże Jezuniu", rozbrzmiewały tego popołudnia nie jeden raz. Dzięki temu, że wykonywane były na różnych instrumentach, czasem z wokalem, czasem bez, nie nudziły się.

W mijającym powoli okresie kolędowym mieliśmy okazję słyszeć pieśni bożonarodzeniowe w najróżniejszych aranżacjach i wykonaniach, ale wychowankowie ogniska potrafili jeszcze zaciekawić utworami na przykład na osiem gitar, saksofon i keyboard, gitarę elektryczną czy akordeon. W sali widowiskowej Miejskiego Domu Kultury „Prażakówka" usłyszeliśmy również mało znane angielskojęzyczne piosenki. Na koniec jedna z mam wspólnie z nauczycielką gry na fortepianie wykonały dwie miniatury świąteczne.

Zresztą różnych duetów było więcej. Występowali ze sobą uczniowie i uczennice, dzieci grały z rodzicami, na pewno ważne dla młodych muzyków były występy z nauczycielami. Samo wyjście na profesjonalną scenę przed licznie zgromadzoną publiczność dostarczało wielu wrażeń. Zdarzało się, że emocje brały górę nad umiejętnościami i trzeba było radzić sobie z pomyłkami.

Koncert prowadzili nauczyciele: Małgorzata Groborz, Małgorzata Kubala-Dorczak i Piotr Sztwiertnia, zapowiadając dzieci uczące się gry na fortepianie, flecie poprzecznym i prostym, na skrzypcach, saksofonie, keyboardzie, gitarze klasycznej i elektrycznej oraz chodzące na lekcje śpiewu. Na koniec podziękowali wszystkim młodym wykonawcom i ich nauczycielom oraz zapowiedzieli uroczysty koncert nauczycieli i absolwentów ogniska zorganizowany z okazji jubileuszu 20-lecia TKA. Odbędzie się on 6 lutego. Wystosowali również apel o przekazanie 1 procenta podatku na działalność Towarzystwa. Pieniądze te pozwolą w dalszym ciągu umuzykalniać dzieci nie tylko z Ustronia, organizować dla nich lekcje, ale także wyjazdy do filharmonii i teatrów muzycznych.

Finałem koncertu miało być wspólne zaśpiewanie przez wykonawców i publiczność dwóch kolęd: „W żłobie leży" i „Anioł pasterzom mówił". Nie do końca się to udało, ale tylko dlatego, że rozemocjonowani młodzi artyści omawiali już z rodzinami swoje występy, a do tego mieli zajęte buzie, bo Agnieszka Durlow częstowała wszystkich słodyczami.

**Monika Niemiec**

# DERATYZACJA

Zgodnie z zapisami Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Miasta Ustroń obowiązkowej deratyzacji podlegają obszary:

1) zabudowane budynkami wielorodzinnymi,

2) zabudowane obiektami i magazynami wykorzystywanymi odpowiednio do przetwórstwa bądź przechowywania produktów rolno – spożywczych.

Na w/w obszarach deratyzację należy przeprowadzić co najmniej raz w roku we wrześniu lub w październiku.

Na pozostałych obszarach deratyzację należy przeprowadzać w przypadku pojawienia się gryzoni.

Obowiązek przeprowadzenia deratyzacji spoczywa na właścicielach nieruchomości lub ich zarządcach.

# SYMPATYCZNE POPOŁUDNIE

We wtorek 15 stycznia mieszkańcy Miejskiego Domu Spokojnej Starości w Ustroniu spędzili miłe popołudnie. Podobnie jak co roku, w tym dniu odwiedził ich Kameralny Zespół „Ustroń" pod dyrekcją Ewy Bocek-Orzyszek. Zespół dał dla mieszkańców koncert wykonując kolędy, te ogólnie znane i te rzadko śpiewane. Mieszkańcy wtórowali zespołowi przy śpiewaniu tych kolęd, które znali. Kolędy pomagały przenieść się starszym ludziom w atmosferę świąt spędzonych w gronie rodzinnym. Na zakończenie koncertu zespół „Ustroń" na ręce dyrygentki otrzymał piękny bukiet kwiatów oraz wykonane przez mieszkańców na zajęciach terapii zajęciowej „różane drzewko" tj. drzewko, którego koronę stanowiły drobne różnokolorowe różyczki. Zespół zapewnił, że odwiedzi mieszkańców MDSS wiosną z koncertem piosenek regionalnych i repertuarem rozrywkowym. Mieszkańcy z góry cieszą się na te odwiedziny.

**Jot-ef**

Występuje Zespół Kameralny Ustroń.

# Roztomili Ludeczkowie!

*Nó, podziwejmy sie, za tydziyń już bydzie łostatnigo stycznia. A zdało sie, że styczyń je taki dłógi miesiónc. Dostało już jyny jedynoście miesiyncy. Pomału sie tyn roczek kulo.*

*Łoto w sobote było Hynryka i Mariusza. Móm kuzyna Hynryka i panoczka od kuzynki Mariusza. Tóż żech im chciała pieknie powinszować na to jejich miano, tego co dycki: zdrowio, radości, błogosławiyństwa Bożego i wszyckigo, co najlepsze. Kiesi to tak nie dowali chłapcóm Mariusz na miano, Henryk to już pryndzyj. Nó, bo Hynryk to było przeca miano niemieckich cysorzi. My też mieli jednego takigo króla Hynryka, kierego my z Francyji dokludzili. Ale za bardzo sie mu u nas nie podobało i jak była jyny przileżytoś uciyk spatki do Francyje.*

*Łorkiestra Jury Owsiaka, grała nie w te niedziele co żech myślała, ale dziepro za tydziyń, trzinastego stycznia. Prawióm, że trzinostego to je pechowy dziyń, ale to ni ma prowda, bo szwarny groszyczek ta łorkietra nazbiyrała. Grała nie jyny dlo chorych dziecek, ale też na pumoc dlo starzików i stareczek, kierzi takij pumocy potrzebujóm. Bo nikiery stary człowiek je sóm jak palec i ani go ni mo kiery łopatrować, ani mu nawarzić, ani wyprać, ani porzóndku porobić. Tóż taki je borok i trzeja mu pumóc.*

*Ale łoto w pyndziałek było świynto stareczek, a we wtorek świynto starzików. Wnuki na pewno ze szumnóm pukietóm przyszły po winszu, a stareczki i starzikowie mieli wielkóm dite z bómbónami narychtowanóm. Chocioż słodkości to jisto dziecka najadły sie przez świynta doś, starsze wnuki by możne wolały jakisi groszyczek dostać. Bo starsze dziecka już se poradzóm naszporować: na jakóm fajnóm łoblyczke, na narty, na rower abo na kómputer. Cosi naszporujóm, cosi jim łojcowie dołożóm i poradzóm se już cosi drogszego kupić. Ale też szporujóm na wyjazd przez feryje – w lecie abo jeszcze w zimie. Nikierzi młodzi przepuszczajóm piniónd̨ze na dyskotece. Abo jak synek mo galanke, to jóm chce pozwać do kawiarni i jaki piekny kwiotek ji kupić. Abo szporujóm na jaki fajny prezynt. Dyć łoto w lutym bydóm Walyntynki.*

*Najgorzij majóm ci starzikowie a stareczki, kierzi majóm małóm pyndzyj, a wnuków szwarnie, tóż potym nie wiedzóm, jako jich łobdzielić. Ale wnucy też mogóm dać jaki prezynt starzikóm na to jejich świynto.*

*Tóż żech też chciała starzikóm, a stareczkóm pieknie powinszować na to jejich świynto: coby byli zdrowi, coby sie jich choróbska nie chytały, coby se poradzili kole siebie zrobić, dejmy na to sami se zóńś tam, kej snoci aji cesorz chodzi szłapcugym coby ich dziecka i wnuki mieli radzi, coby nie musieli marznóć w chałpie, no i wszyckigo, co najlepsze.*

*Moja stareczka łumrzili, jak mieli dziewiyndziesiónt dwa roki. Możne by jeszcze żyli, ale chcieli zoń̨ś do piwnice na ziymnioki, chocioż mamulka ji zakazowali. Do piwnice były schódki i starka sie na tych schódkach zaszmatłali i potrzaskali sie. Potym już łulygowali w łóżku, aż w kóńcu zawrzili łoczy i już jich nie odewrzyli. Tyn kiery wypisowoł ty kartki, kiery łumrził i kiedy bydzie pogrzyb, prawił, że downo nie pisoł, że łumrził kierysi, co mioł dziewiyndziesiónt dwa roki.*

*Tóż wóm wszyckim winszujym, cobyście każdy dożyli aspóń tela roków co moja starka.* ***Hanka***

ZDROWIE

UWAGA - **oferta dla cierpiących na schorzenia paznokci i stóp, szczególnie osób starszych, schorowanych i niepełnosprawnych: zabiegi w gabinecie i domu klienta.**

**KOSMETIK STUDIO** - dyplomowana kosmetyczka
Ustroń, Traugutta 23, **tel. 603-660-267, (33) 854-35-54**

**Zabiegi specjalistyczne stóp:** paznokcie wrastające, wkręcające się, grzybicze, zgrubiałe usuwanie odcisków, brodawek, pekających pięt i zgrubiałego naskórka, pielęgnacja i zaopatrzenie stopy cukrzycowej. Zabiegi w domu klienta po wcześniejszym uzgodnieniu terminu.


## BIBLIOTEKA POLECA:

### NOWE KSIĄŻKI W MBP :

**Yrsa Sigurdardottir – „Lód w żyłach”**
Powieść sensacyjna autorstwa znanej islandzkiej pisarki. Książka opowiada o kolejnych przygodach prawniczki Thory. Kobieta tym razem wybiera się na wschodnie wybrzeże Grenlandii, by na miejscu zbadać sprawę zaginięcia trójki ludzi...

**Zbigniew Branach – „Polityka strzelania”**
Reporterska rekonstrukcja wydarzeń z grudnia 1970 roku, kiedy w czasie robotniczych protestów na Wybrzeżu zastrzelono kilkadziesiąt osób.

**POZIOMO: 1)** kinowa lub szpitalna, **4)** zbiór danych, **6)** odgłos kropel deszczu, **8)** deptak w morzu, **9)** bankowe okienka, **10)** włoskie „słucham”, **11)** wysokie odznaczenie, **12)** pojazd na działce, **13)** punkt widzenia, **14)** kawalerzysta, **15)** nawadnianie, **16)** Kuracyjny w Ustroniu, **17)** imię męskie, **18)** duża papuga, **19)** otwierają alfabet, **20)** członek rodziny.
**PIONOWO: 1)** kłótliwy babsztyl, **2)** orzechowe drzewo, **3)** wąż w okularach, **4)** imię królów polskich, **5)** na kopercie, **6)** ozdobny świecznik, **7)** wielobok, **11)** termin muzyczny, **13)** sympatycznie o Annie, **14)** wujek gwarowo.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 1 lutego

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 2

## DO RANA BALOWANIE

Nagrodę w wysokości 30 zł oraz książkę ustrońskiego wydawnictwa Koinonia otrzymuje **Michał Pilch** z Ustronia, ul. Polańska 145. Zapraszamy do redakcji.

**KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA**
**30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł**

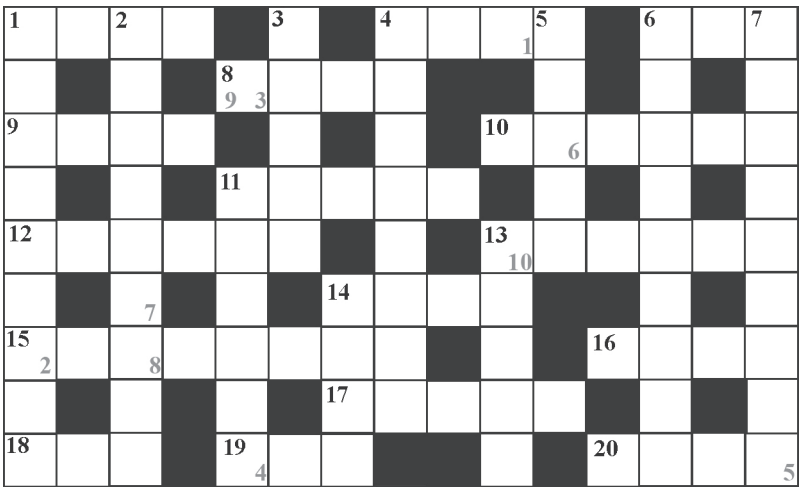

Książka „Gdy pojawi się problem” J. Townsenda pokazuje, jak znaleźć skuteczne sposoby rozwiązywania życiowych problemów. Już po kilku stronach lektury uwierzysz, że możesz im podołać! Więcej na stronie: www.koinonia.org.pl.

K. Kulka podczas ekumenicznego obrzędu dożynkowego. Fot. W. Suchta

## RADNI PRYWATNIE

# TO MUSI CIESZYĆ

**Po wyborach radni przystąpili do pracy w samorządzie. Jej efekty ocenimy w następnych wyborach. Na razie chcemy zaprezentować radnych z nieco innej strony. Poprosiliśmy ich, by powiedzieli nam nieco o swoim życiu prywatnym, zainteresowaniach, pasjach. Dziś o sobie prywatnie mówi radna Krystyna Kukla**

Zawsze nauczona byłam coś robić, wyniosłam to z domu rodzinnego. Muszę się czymś zajmować. To chyba ma się we krwi. Jestem takim człowiekiem, że jak się czegoś podejmuję, to staram się z tego wywiązać. Najgorzej, gdy ktoś się deklaruje, a potem niewiele z tego wychodzi.

Po skończonym liceum pedagogicznym w Cieszynie w 1961 r. zaczęłam pracować najpierw dwa lata w szkole podstawowej w Ochabach, a później przeniosłam się do Szkoły Podstawowej nr 2 w Ustroniu, gdzie pracowałam do 1996 r. W międzyczasie skończyłam zaocznie studia, a moją specjalizacją było nauczanie początkowe.

W tych już odległych czasach wykonywało się bardzo dużo prac społecznych. Moją domeną była działalność w Związku Harcerstwa Polskiego. Pełniłam różne funkcje, zakładałam drużyny zuchów, harcerzy, byłam komendantem szczepu i zastępcą komendanta hufca. Z Józefem Nowakiem organizowaliśmy dla harcerzy z całego Ustronia wyjazdy na obozy do Ustronia Morskiego i Sianożęt. W tym czasie moje córki Mariola i Małgosia chodziły do podstawówki, więc wciągnęłam je do harcerstwa i razem z nimi wyjeżdżałam.

W 1996 r. przeszłam na emeryturę i zapisałam się do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej organizującego wyjazdy do Francji, gdzie byłam trzy razy. Dla dzieci organizowałam wyjazdy przez Euro-Tramping do Anglii, duńskiego Legolandu i Hiszpanii. Tak poznawałam Europę. Udało mi się być prawie w każdym kraju. Zaangażowałam się też w pracę samorządową i zostałam wybrana przewodniczącą zarządu Osiedla Ustroń Dolny. Przez prawie dwie kadencje zajmowałam się problemami mieszkańców i udało się rozwiązać wiele problemów. Przez trzy kadencje byłam ławnikiem w sądzie okręgowym.

Od początku, czyli od 1988 r., kiedy to powstał chór nauczycielski przy SP-2, byłam jego członkiem. Założycielem był ówczesny kierownik Klubu Nauczycielskiego Bogusław Binek, a dyrygentem Marian Żyła. Potem chór przekształcił się w Estradę Ludową i powstało Stowarzyszenie Miłośników Kultury Ludowej „Czantoria". Gdy zespołem zaczął kierować Władysław Wilczak, moja funkcja poszerzyła się o konferansjerkę i trwa to do dzisiaj. Staramy się umilać życie kuracjuszom na Zawodziu, gdzie co miesiąc dajemy koncerty, zawsze cieszące się popularnością, bo oprócz naszych pieśni cieszyńskich, góralskich, ustrońskich, prezentujemy strój cieszyński, naszą gwarę, cieszymy też humorem góralskim. Pomagają nam w tym młodzi wykonawcy, w tym mój wnuk Paweł, recytując teksty gwarowe, dodatkowo gra w orkiestrze. Wcześniej, przez 10 lat, w Czantorii występował mój wnuk Wojtek. Obecnie to już dorosły mężczyzna kończący prawo.

Na początku powstawało coś z niczego, można powiedzieć, żeśmy się skrzyknęli - ci, co mieli słuch, lubili śpiewać. Do dzisiaj wśród członków zespołu jest kilka osób będących w nim od początku. Od razu występowaliśmy w strojach, a był z tym wielki problem. Pierwszy strój pożyczyłam od znajomej w Wisły. Pan Binek ogłosił, że skupujemy stare stroje i przychodzili ludzie mający żywotki, kabotki, suknie. Czasem było to pogryzione przez mole, my to jednak kupowaliśmy. Do dziś mam fartuch z 1923 r. Dostałam go od nieżyjącej już Justyny Pinkas. Fartuch jest piękny, z żorżety, ale gdy popatrzeć pod światło, widać prześwity. Mój pierwszy kabotek, czyli bluzkę, haftowała mi pani Szturcowa z Hermanic. Pamiętam, że wtedy zapłaciłam 100 zł.

Dawniej żywotki były bardzo ciężkie, bo haftowano je na atłasie obszytym na tekturze. Po koncercie od tych żywotków ramiona nam wysiadały. A dawniej kobiety w tym chodziły do kościoła, ale też na zabawy i tańczyły. Dziś stroje są lżejsze, ze sztucznego sukna, elany, a żywotki są robione na lekkim usztywniaczu.

Wiele kontrowersji budzi męski strój w Czantorii. Zastanawialiśmy się, jak ma wyglądać. Projektował go Karol Kubala korzystając z różnych źródeł. Na ich podstawie zaproponował, że mężczyźni będą mieli granatowe spodnie z czerwonymi lampasami, granatowe kamizelki z błyszczącymi guzikami i białe koszule pod kraglami zawiązane czyrwonymi bandliczkami. Buty mają czarne. Jest to strój stylizowany.

Czantoria to zespół wielopokoleniowy. Trzeba więc małym dziewczynkom też kupować stroje, a to kosztuje. Obecnie o to martwi się zarząd naszego stowarzyszenia.

Pierwszy repertuar przygotował Marian Żyła i wykonywaliśmy utwory tradycyjnie, tak jak kiedyś to robiono. Za dyrygentury Władysława Wilczaka pieśni ludowe były już stylizowane. Od dwóch lat dyrygentem zespołu jest Danuta Zoń-Ciuk, bardzo wymagająca i dbająca o każdy szczegół wykonania.

Przynależność do zespołu to poświęcanie własnego czasu. Zawsze we wtorki mamy dwugodzinne próby z małą przerwą na herbatkę. Oczywiście są koncerty. Ostatnio w niedziele śpiewaliśmy w Lutyni Dolnej, wcześniej koncerty na Zawodziu. Do Lutyni wyjechaliśmy o godz. 13, wróciliśmy o godz. 20. To obciążenie czasowe, a cierpi na tym życie rodzinne, bo nie ma nas w domu. Trzeba chcieć, mieć żyłkę, to musi cieszyć. Jestem zadowolona, gdy ludzie biją brawo, gdy wstają i urządzają nam owację. To miłe momenty. Dodatkową rekompensatą jest coroczny wyjazd w lecie przy okazji koncertu. W tym roku byliśmy tydzień we Włoszech w Rosolina Mare, gdzie śpiewaliśmy dla Polonii w amfiteatrze nad morzem.

Przez te 25 lat występów odbiór jest zawsze taki sam, gdyż ludzie są spragnieni kultury ludowej. Widzę to w Uzdrowisku, gdy śpiewamy dla kuracjuszy, a to raczej ludzie starsi. Zawsze są zadowoleni, a gdy mówię gwarą słuchają z otwartymi ustami, śmieją się. To się podoba, bo to jest coś innego. Sporo widzów nuci z nami. Po koncercie przychodzą, zachwycają się, że tak ładnie wszystko zostało przedstawione. I to jest niezmienne. W naszym repertuarze są aranżacje nowoczesne, są pieśni tradycyjne, ludziom się to podoba i prawie zawsze musimy bisować. Notował: **(ws)**

# SPARTAŃSKIE TRENINGI

Piłkarze Kuźni Ustroń rozpoczęli przygotowania do wiosennej rundy rozgrywek. Trenują dwa razy w tygodniu, a w weekendy grają sparingi. W sobotę 19 stycznia grali w Pszczynie z tamtejszą czwartoligową Iskrą i przegrali 10:1. W niedzielę grali w Trzyńcu z FK Trinec i przegrali 3:0. Treningi podjęli wszyscy zawodnicy grający w Kuźni w rundzie jesiennej, a kilku zawodników z innych klubów chce występować w naszym zespole.

Jedynie nie jest pewna gra w Kuźni na wiosnę Mieczysława Sikory. Ostatnio podjął treningi z Rekordem Bielsko-Biała i być może to w tej drużynie wystąpi na wiosnę. Na razie nic pewnego nie wiadomo. Tu warto przypomnieć, że M. Sikora w rundzie jesiennej zdobył dla Kuźni 18 bramek na 42 strzelone przez zespół.

W Pszczynie i Trzyńcu grali głównie zawodnicy aspirujący do gry w pierwszej drużynie, czyli nasza młodzież i zawodnicy z innych klubów. Zagrało jedynie czterech zawodników z jesiennego składu podstawowego.

Trener Marek Bakun nie jest zadowolony z warunków, w jakich przyszło się drużynie przygotowywać się do rundy wiosennej.

- Mamy spartańskie warunki treningu na świeżym powietrzu. Korzystamy w orlika w Cieszynie, co prawda nie odśnieżonego, ale przynajmniej jest tam wieczorem światło - mówi M. Bakun.

Tak więc Kuźnia trenuje zgodnie z zasadą, że co nas nie zabije, to nas wzmocni.

Gdy w ubiegłym roku Kuźnia awansowała do ligi okręgowej, kibice zastanawiali się, czy uda się zespołowi utrzymać w tej klasie rozgrywek. Tymczasem na półmetku, po rundzie jesiennej Kuźnia zajmuje drugie miejsce w tabeli, o czym zresztą mówił trener M. Bakun, że interesuje go pierwsza piątka. Nie wszyscy w to wierzyli.

- Nie zakładaliśmy tak wysokiego miejsca - mówi prezes Kuźni Roman Zaręba. - Nie było to proste, bo musieliśmy szukać bramkarza, gdy Paweł Sztefek doznał kontuzji. Bartłomiej Oleksy okazał się skuteczny i teraz mamy dwóch dobrych bramkarzy. Trzeba też podkreślić, że w połowie rundy straciliśmy trzech podstawowych zawodników: Marcina Marianka, Roberta Madzię i Konrada Palę. Jestem pełen podziwu dla drużyny, że sobie poradziła. Wrócą na wiosnę, a mamy plany wzmocnienia drużyny o napastnika i obrońcę. Jaki będzie wynik końcowy, zobaczymy. Nie mamy planów czwartoligowych, ale jeżeli drużyna wywalczy awans, będziemy musieli się do tego dostosować. Chodzi głównie o to, gdzie będziemy grać, bo jesienią jest planowane rozpoczęcie przebudowy stadionu. Przystosować boisko do IV ligi nie jest sprawą prostą. To już większe rygory. Jak awansują, to i z tym sobie będziemy musieli poradzić. Oby grali.

Gdy w naszym kraju dyskutuje się o sporcie, żelaznym tematem jest brak pieniędzy. Praktycznie na wszystko. Kuźnia w minionych dwudziestu latach miała tylko jeden sezon ze strategicznym sponsorem Inżbudem i wtedy zarząd faktycznie na wiele mógł sobie pozwolić. Pozostałe lata, to zazwyczaj długi.

- Dotuje nas miasto i staramy się gospodarzyć pieniędzmi tak, by starczyło na wszystko - mówi R. Zaręba. - Mamy też osoby nas wspomagające. Wszystko razem tworzy stabilną sytuację, a zawodnicy z innych klubów chcą u nas grać.

Poza Urzędem Miasta Kuźnię wspierają: Roman Pilch - zabawki z drewna, Jacek Piskuła - Auto-Złom, Inżbud, Smakosz, Ustronianka, Leśny Park Niespodzianek, Janusz Kubala - serwis opon, transport, Karczma Jaszowianka, Karczma Wrzos, Jacek Grelowski - zakład kuźniczy

Poprzednie zarządy Kuźni, a szczególnie prezesi narzekali na brak chętnych do działania w klubie. Podczas walnych zebrań, gros członków to zawodnicy. A przecież przez klub przewinęło się wielu ustroniaków grając w różnych drużynach. Trudno jednak ich zachęcić do działania.

- Spiker ogłaszał na meczach, że chcemy poszerzyć grono członków klubu, by kibice się zapisywali i działali - mówi R. Zaręba. - Im więcej osób dział, tym lepiej. Wiem, że nie wszyscy mają na to czas i większość kibiców przychodzi obejrzeć mecz i z tego też się cieszymy. Trudno znaleźć ludzi do działania społecznego. Myślę, że z czasem wszyscy zauważą, że sytuacja w klubie jest dobra i warto z nami pracować.

Już obecnie w klubie działa kilka osób i poświęca temu swój czas. Poza prezesem, który musi dbać o wszystko, są jeszcze inni zaangażowani członkowie zarządu. Choć Marek Matuszek ma przypisane sprawy sportowe, sekretarzem jest Wojciech Panek, sprawami organizacyjnymi zajmuje się Artur Steckiewicz, to wszyscy mają na uwadze cały klub.

- Niczego nie odkładamy na później, bo wiem, jak problemy się kumulują - mówi R. Zaręba. - Wzięliśmy na siebie obowiązek i musimy go wykonywać tak, by był z tego pożytek dla miasta i mieszkańców.

W czasie przygotowań, co niedzielę Kuźnia będzie grała mecz sparingowy w Trzyńcu. W sumie 9 spotkań. Do tego sparingi. Jak twierdzi prezes R. Zaręba, to powinno skutkować w rozgrywkach wiosennych.

**Wojsław Suchta**

**W 2012 r. klub radośnie ochodził jubileusz 90 lat istnienia.** **Fot. W. Suchta**

**W zimie dobrze jest pamiętać o bieliźnie.** **Fot. W. Suchta**

## OGŁOSZENIA DROBNE

Zatrudnię na 1/2 etatu, praca w gastronomii popołudniami, dzwonić po 15.00. 888-901-824.

Czyszczenie dywanów, tapicerki. (33) 854-38-39, 602-704-384.

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY USTROŃ tel. (33)854-53-98.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnęk z drzwiami przesuwanymi i nie tylko… Zamów bezpłatny pomiar. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustron.pl

Kupię kolejki PIKO, HO, TT. Klocki LEGO, 790-467-020.

Drewno podpałkowe, kominkowe, buk, brzoza, świerk, muł, flot, węgiel groszek. TRANSPORT, RATY. 33/852 32 12, 518 201 189.

Trzypokojowe mieszkanie do wynajęcia. Tel. 781-987-555.

Pokój do wynajęcia. (33) 854-26-67, 603-468-651.

Do wynajęcia kawalerka umeblowana. 608-365-316.

Zatrudnię kucharza (osobę gotującą z pasją) do lokalu nowopowstającego w Ustroniu. 602-482-312.

Wynajmę pokój Manhatan.tel. 600-550-554.

Kulig doliną Ustronia Dobki. 503-523-656.

Do wynajęcia kawalerka oraz pokój z aneksem kuchennym (internet, umeblowane, blisko centrum) 505-201-564.

Język polski, łacina - korepetycje. 60-85-82-089.

Wynajmę mieszkanie M-2. 605-849-500.

Ustroń, ul. Sikorskiego - pokój do wynajęcia. 605-635-161.

# DYŻURY APTEK

| | | | |
|---|---|---|---|
| **25-26.1** | **Centrum** | **ul. Daszyńskiego 8** | **tel. 854-57-76** |
| **27-28.1** | **Pod Najadą** | **ul. 3 Maja 13** | **tel. 854-24-59** |
| **29-30.1** | **Na Szlaku** | **ul. 3 Maja 46** | **tel. 854-14-73** |
| **31.1** | **Centrum** | **ul. Daszyńskiego 8** | **tel. 854-57-76** |

**Wieczorem dyżur rozpoczyna się z chwilą zamknięcia ostatniej apteki**

# SPROSTOWANIE

W Gazecie Ustrońskiej nr 3 w artykule „Koncert laureatów" podałam błędną informację dotyczącą osoby prowadzącej rytmikę. Osobą, która uczyła nas pięknych ludowych tańców i pieśni była Pani Lidia Czelebiew. Bardzo przepraszam za tę pomyłkę.

**Magdalena Kłoda**

# CO NAS CZEKA

***www.ustron.pl***

## KULTURA

25.01 godz. 16.30 Koncert z okazji Dnia Babci i Dziadka, *MDK „Prażakówka".*

28.01 Spektakl Jubileuszowy w wykonaniu dzieci i młodzieży z SP-2 i G-2 z okazji 225 lat ustrońskiej „Dwójki"

godz. 11.30 spektakl dla uczniów SP,

godz. 12.45 spektakl dla uczniów gimnazjum,

godz. 16.00 spektakl dla rodziców uczniów SP-2 i G-2 - *MDK „Prażakówka".*

6.02 godz. 17.00 VI Koncert Nauczycieli Towarzystwa Kształcenia Artystycznego, 20 lat TKA, *MDK „Prażakówka"*

## SPORT

26.01 2. Zimowy Puchar Radia Zet w Beskidzkiej 5, *Czantoria.*

27.01 Puchar Beskidzkich Groni, *Czantoria.*

# USTROŃSKA
## *dziesięć lat temu*

*Nad widownią amfiteatru rozpięta zostanie powłoka o powierzchni 1500 m$^2$. Fachowo nazywa się to przekryciem membranowym z tworzywa sztucznego tkaniny poliestrowej z wieloletnią gwarancją. O zadaszeniu amfiteatru w Ustroniu mówi się już od kilku lat. Zbyt często deszcz przeszkadzał w przeprowadzeniu wielu atrakcyjnych imprez. Trudno bowiem podziwiać występy, gdy za kołnierz leje się woda. (...) Teraz publiczność deszczu nie będzie musiała się obawiać. Jest też szansa, że w Ustroniu zjawią się gwiazdy pierwszej wielkości.*

* * *

*14 stycznia 2003 r. obradowała Komisja Architektury, Inwestycji, Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Rady Miasta. Wiodącym tematem była koncepcja zagospodarowania płyty rynku. Zdania radnych na temat sposobu zabudowy były podzielone i po dłuższej dyskusji postanowiono zasięgnąć opinii specjalistów. (...) Przewiduje się rzeczową debatę nad projektem zabudowy, komisja prosi o przygotowanie konkretnych, szkicowych propozycji.*

* * *

*Ze Śląską Kasą Chorych nie ma żartów. Pisząc drugi raz na temat konfliktu właścicieli zakładów opieki zdrowotnej z zarządem kasy, znowu nie podamy nazwisk informatorów. Lekarze boją się konsekwencji. Tylko jeden właściciel ustrońskiego ośrodka zgodził się na niekorzystne warunki i podpisał aneks. Jak się wyraził, „z nożem na gardle". Metody postępowania ŚKCh kojarzą się bardziej ze światem przestępczym niż ze służbą zdrowia. Końcem roku wszystkie szpitale i przychodnie, które miały podpisane kontrakty ze ŚKCh, otrzymały niekorzystne aneksy do umów, zmniejszające liczbę lub cenę usług. Miały one zostać podpisane do 31 grudnia 2002 r. Jeśli nie, kasa rozwiąże umowę. Takie aneksy trafiły również do przychodni rodzinnych w Ustroniu. Na warunki ŚKCh zgodziła się tylko „Medica" (...). Trwają rozmowy protestujących z zarządem kasy. Ustrońscy lekarze mają nadzieję, że po ich zakończeniu kontrakty będą korzystne i dla nich, i dla pacjentów.*

* * *

*11 stycznia na stoku przy wyciągu narciarskim PolankaCzantoria odbyły się II Zawody Narciarskie o Maskotkę Ustronia „Ustroniaczek 2003". Dzień wcześniej wieczorem na stoku rozstawiono 10 bramek, były też inne maskotki, baloniki na bramkach, a wszystko pod kątem dzieci, dla których zawody są organizowane. Startować mogli zawodnicy i zawodniczki w wieku od 4 do 10 lat. Wszystkich podzielono na kategorie wiekowe od najmłodszej, w której był jeden zawodnik, do najstarszej z trzema dziewczynkami i pięcioma chłopcami. Najwięcej było dzieci ośmioletnich w sumie 14. Ogółem wystartowało 19 dziewczynek i 27 chłopców. Opracowała:* ***(ksz)***

# FELIETON

**Tak sobie myślę**

## Dobrze jest pamiętać!

Ustrońskie Towarzystwo Opieki nad Niepełnosprawnymi, przy finansowym wsparciu Urzędu Miasta, wydało niezwykłą książkę: „Niepowtarzalni.” Książkę poświęconą osobom, którymi Towarzystwo się opiekuje w swoim ośrodku w Nierodzimiu, a także ich rodzicom i opiekunom. To naprawdę wspaniała książka, prześlicznie wydana. Zachęcam wszystkich do jej nabywania, do wspierania działalności Ośrodka, do uczenia się właściwego rozumienia i odnoszenia się do osób niepełnosprawnych. Wiele udało się w tej sprawie zrobić w naszym Mieście, ale też wciąż wiele jest do zrobienia…

Na karcie tytułowej tej książki znajduje się dedykacja: „Dziękujemy śp. Paniom Annie Hanus-Dyrda oraz Emilii Czembor, które stworzyły Rzecz Wielką”. Tą Wielką Rzeczą jest Towarzystwo i Ośrodek dla niepełnosprawnych dzieci w Nierodzimiu. To jest naprawdę Wielka Rzecz… Bez wątpienia obydwie wymienione Panie są ogromnie zasłużone dla tego Ośrodka. Zresztą tych zasłużonych jest o wiele więcej… Nie czuję się jednak powołany do tego, aby oceniać kto więcej dla tej Wielkiej Rzeczy uczynił i wymieniać wszystkich zasłużonych. Mogę jedynie podkreślić, że ową Wielką Rzeczą jest nie tylko prężnie rozwijający się Ośrodek w Nierodzimiu, ale także atmosfera w Mieście wokół niepełnosprawnych dzieci i zrozumienie dla potrzeb ich rodzin, co znalazło swój szczególny wyraz podczas Jasełek 2013 wystawionych na Prażakówce 17 stycznia br. Pełna widownia i ogromna liczba wykonawców była widocznym znakiem ważności i wielkości tego wydarzenia… To była też naprawdę Wielka Rzecz…

Pełen podziwu dla tej Wielkiej Rzeczy uświadomiłem sobie, że wszystkie Wielkie Rzeczy zaczynają się od małych rzeczy, często zupełnie małych… Dla mnie ta Wielka Rzecz rozpoczęła się od skromnego zdania, zapisanego w programie wyborczym koalicji założonej przed pierwszymi wolnymi wyborami samorządowymi. Zapisaliśmy tam wtedy zamiar zajęcia się dziećmi niepełnosprawnymi, żyjącymi w naszym Mieście. Zrodziła się wtedy świadomość, że rodziny z takimi dziećmi potrzebują szczególnej troski i opieki. Choćby tylko tego, aby dla tych dzieci zorganizować regularne, kilkugodzinne zajęcia, aby choć trochę pomóc ich rodzinom…

To była mała rzecz i po pokonaniu wielu trudności udało się ją zorganizować, a potem rozwinąć. Stopniowo rosła grupa dzieci objętych opieką. Zwiększała się liczba zatrudnionych pracowników. Zadania realizowane przez Ośrodek stawały się coraz ambitniejsze. A i sam Ośrodek rozbudowywał się, stawał się coraz piękniejszy i coraz lepiej wyposażony. Dla należytej oceny jego stanu dobrze jest pamiętać o jego małych i skromnych początkach…

Zresztą zawsze jest dobrze pamiętać o tym, co było. O tym małym, co dało początek temu wielkiemu. Trzeba więc pamiętać też o tym jak to było, gdy sami byliśmy małymi dziećmi. Bez tej pamięci nie zrozumiemy dzieci, tych, którzy teraz są mali. I to ani własnych ani cudzych…

Bez pamięci o tym małym, które było na początku nie potrafimy też właściwie ocenić i docenić zmian, które dokonały się wokół nas, choćby w naszym Mieście w minionych latach. A przecież naprawdę wiele, i to na lepsze, zmieniło się w naszym Mieście. I tylko wtedy, gdy pamiętać będziemy o tym, jak wyglądało to małe przed laty, potrafimy docenić to, co się stało i docenić tych, którzy w szczególny sposób przyczynili się do stworzenia Wielkich Rzeczy w różnych dziedzinach naszego wspólnego, społecznego życia. Ba, nawet samych siebie, nie ocenimy i nie docenimy właściwie, jeśli zapomnimy o tym od czego zaczynaliśmy. O tym, jak małe było to, co było na początku… **Jerzy Bór**

---

# FELIETON

## W kręgu filozoficznej refleksji (139)

1. W miesiącu styczniu w Kościołach chrześcijańskich zwraca się baczniejszą uwagę na rolę i wartość dążeń ekumenicznych w zróżnicowanym wyznaniowo chrześcijaństwie oraz na tworzenie i umacnianie dobrych relacji międzywyznaniowych. Dzieje się tak też w Ustroniu, którego społeczność jest zróżnicowana wyznaniowo, a postawy zasługujące na miano ekumenicznych są praktykowane w codzienności. To stosowna okazja, aby zwrócić uwagę na kwestie religii.

2. We współczesnej debacie o roli religii i typach religijności, w dyskursie teologicznym, filozoficznym, religioznawczym, socjologicznym oraz w debacie publicznej, gdy prezentują się stanowiska ideowe i światopoglądowe, podejmuje się próby trafnego określenia rodzajów tożsamości i form integralności wiary religijnej. Częstokroć występują wówczas kontrowersje wokół rozróżnienia religijności otwartej i religijności zamkniętej.

2.1. Jeśli religijność zamkniętą opisać z pomocą metafory „kryjówki”, a religijność otwartą opisać z pomocą metafory „otwartej przestrzeni”, to można sięgnąć po różnienia, których dokonał Józef Tischner (1931-2000). Analizując patologię kryjówki, w której człowiek chowa się przed innymi ludźmi i przed światem, bo uważa ich za źródło zagrożeń i zła, Tischner stwierdza: „Kryjówka to miejsce wolności zalęknionej, wolności zatroskanej chronieniem siebie. Otwarta przestrzeń nadziei to przestrzeń wolności zatroskanej potrzebą realizowania wartości”. Kto wszakże ceni walory egzystencji w otwartej i wolnej przestrzeni, także wówczas, gdy jest człowiekiem szczerze wyznającym wiarę religijną, ten musi przyjąć konsekwencje swego wyboru, bowiem „wolność – jak zauważa J. Tischner – pociąga za sobą odpowiedzialność i ciężar osamotnienia”, natomiast „poddanie się przywództwu daje poczucie wspólnoty i uwalnia od winy”. Ta prawidłowość w szczególności może ujawniać się w życiu religijnym, jeśli ulega ono dewiacji i zmierza w kierunku mentalności właściwej dla zamkniętej sekty.

2.2. Gdy następuje bezwolne i zbiorowe podporządkowanie się „objawionym” poleceniom guru sekty, to realnym staje się niebezpieczeństwo, iż wytworzone w ten sposób poczucie wspólnoty i posłuch wobec przywództwa budują religijną kryjówkę, zniewalając umysł i zagłuszając głos indywidualnego sumienia. Mentalność zamknięcia się w kryjówce właściwa dla sekty może wszakże występować w różnych grupach religijnych i innych typach związków społecznych, przybierając mniejszą lub większą intensywność, mniej lub bardziej zniewalająco i destrukcyjnie oddziałując na poddane jej jednostki.

3. Wybitny filozof i logik, Alfred Tarski (1901-1983) miał mawiać, iż „religia dzieli ludzi, a logika łączy”. Jego tezę (nie bez akceptacji) przywołują inni filozofowie i logicy, m.in. Henryk Hiż (1917-2006) i Jan Woleński (ur. 1940). Zwięzłość i dobitność tej tezy, a także złowrogie doświadczenia historyczne, gdy religia dzieliła i wrogo nastawiała do siebie ludzi, skłaniają do respektu względem niej i do zastanowienia. Zarazem są tu – przez kontrast – wyeksponowane walory logiki, która ma mieć charakter – w pełni tego słowa – ekumeniczny.

3.1. Pogląd, iż logika łączy ludzi, a religie ich dzielą jest wyzwaniem skierowanym zwłaszcza do tych, którym bliskie są idee dialogu i dążenia ekumeniczne w sferze religii. Fundamentaliści religijni uznają bowiem podziały i antagonizmy z powodów religijnych za zawinione wyłącznie przez ich adwersarzy, czyli tych, którzy nie chcą podzielać ich wiary, która ma być jedna i jedyna.

3.2. Wśród nurtów polskiej filozofii o inspiracji chrześcijańskiej w XX wieku wyraźny jest nurt (m.in. zwany „kołem krakowskim”) nawiązujący do osiągnięć logicznych Alfreda Tarskiego i szkoły naukowej, z którą był on związany. Dokonania intelektualne sięgającego po współczesną logikę nurtu myśli chrześcijańskiej powinny stanowić też inspirację i impuls dla poczynań ekumenicznych w dialogu międzywyznaniowym.

4. Wspierając dążenia do jedności i eliminowania wrogości w sferze religii warto uwzględnić stanowisko, do którego przekonuje filozof i logik Tadeusz Czeżowski (1889-1981). Zaleca on kształtowanie kultury logicznej, która czyni „wrażliwym na prawdę i fałsz, na poprawność myślenia i błędy logiczne; budzi sumienie logiczne, które jest podstawą krytycyzmu wobec siebie, tak jak wobec innych osób. Pozwala wznieść się ponad to, co zmąca stronniczymi momentami rzeczowość stanowiska – i przezwyciężyć dogmatyczne zacietrzewienie”. To zalecenie brzmi jak najbardziej ekumenicznie. **Marek Rembierz**

**Z łatwością strzelano bramki.** **Fot. W. Suchta**

# KOSZYKARSKI WYNIK

**MKS Ustroń - SL SALOS Silesia Świętochłowice 61-21 (31-14)**

Pierwsze minuty spotkania nie wskazywały na tak okazałe zwycięstwo. Drużyna z Świętochłowic prowadziła nawet 1:2, ale to był koniec wyrównanej gry. Po siedmiu minutach MKS prowadzi 8:2. Później już tylko jednostronne widowisko i pewna wygrana. Może drużyna MKS w nie była w pełni skoncentrowana, a powinna. Rozumiem, że można się popisywać efektownymi akcjami przy wysokim prowadzeniu, ale nie można zapominać o obronie. Świetochłowicom udało się w dotychczasowych meczach tylko trzy razy zdobyć ponad 20 bramek. Po raz czwarty tej sztuki dokonali w Ustroniu. To naszej drużynie powinno dać do myślenia. Z drugiej strony żadna drużyna w rozgrywkach 2012-13 nie przekroczyła granicy 50 rzuconych bramek. Można więc mówić, że mecz bez historii, ale jego uczestnicy na pewno ten wynik długo zapamiętają.

MKS wystąpił w składzie (w nawiasach zdobyte bramki): Kamil Kopieczek, Damian Kurowski – Michał Jopek (7) , Marek Cholewa (18), Damian Bujok (9), Krzysztof Bielesz (6), Dawid Jenkner (8), Szymon Gogółka (5), Kacper Matlak (2), Krzysztof Kotela, Marcin Oświecimski (1), Arkadiusz Czapek (1), Adrian Miśkiewicz (4), Przemysław Kiraga.

Trener Świętochłowic Damian Kruża: - Wysoka przegrana, ale w pierwszym meczu z MKS ulegliśmy do sześciu, a w pierwszej połowie do jednego. Widać, że rzuciliśmy dziś więcej bramek. Opieramy się na uczniach jednej szkoły, a chłopcy są dopiero po czterech miesiącach treningu. Mecz z MKS Ustroń powinien być bardziej wyrównany, ale nie są na tyle ograni co MKS. Doszła do tego dekoncentracja. Doświadczenie robi swoje, a my gonimy. MKS w tym roczniku to czołówka, fajny, szybki atak, a nasza praca spowodowała, że stracili ponad 20 bramek. Jeżeli chodzi o piłkę ręczna w Świętochłowicach, to raczkujemy, a do tego mamy problemy kadrowe. Mimo to, za rok szykujemy silniejszy skład. Do grających obecnie dołącza grający przed rokiem i razem zagrają w juniorach młodszych. Nie mamy tyle pieniędzy by wystawić dwie drużyny, więc ci starsi trenują z nami, grają sparingi, a za rok powinna powstać z tych dwóch roczników silna drużyna. Na razie, mimo porażek chłopcy chcą grać. To dość ciężkie przegrać kilka meczów i utrzymać drużynę. Zazwyczaj w takiej sytuacji zespoły się rozpadają, a nasi zawodnicy wiedza, że chcą grać i będą robić postępy. Dziś obyło się bez kontuzji, a to dla młodych zawodników jest najważniejsze.

Trener MKS Ustroń Piotr Bejnar: - Jeżeli chodzi o wynik, to mecz jednostronny. W pierwszej połowie chłopcy nie byli skoncentrowani, stąd duża liczba błędnych interwencji w obronie, przez co straciliśmy zbyt dużo bramek, bo 14. Do twego dochodzi nie rzuconych dziesięć sytuacji sam na sam. W drugiej połowie obrona lepsza, a cieszy liczba zdobytych bramek. Byłoby więcej, gdyby przyłożyli się do rzutów. Uczulałem na koncentrację, bo różne niuanse mogą się liczyć pod koniec sezonu, łącznie z bilansem bramek. Warto było w tym meczu zagrać na sto procent, a to się nie udało. Minęły choroby, wraca do nas po kontuzji Adrian Miskiewicz, już rzucał karne, ale za wcześnie do gry w pełnym wymiarze. W drużynie zadebiutował Przemek Kiraga. Wszyscy dziś zagrali, prawie wszyscy rzucili bramki. Było to przetarcie przed spotkaniem za tydzień w Bytomiu. To będzie arcyważny i arcytrudny mecz. W Bytomiu nikt od trzech lat nie wygrał. Rywal bardzo trudny, lider tabeli. Chcemy w tym tygodniu solidnie popracować przed tym meczem i powalczyć. Mam nadzieję, że nic niespodziewanego nie wyskoczy. **Wojsław Suchta**

| | | |
|---|---|---|
| 1 | UKS MOSM Bytom | 20 |
| 2 | MKS Zryw Chorzów | 19 |
| **3** | **MKS Ustroń** | **19** |
| 4 | KS Viret CMC Zawiercie | 13 |
| 5 | MOSiR Mysłowice | 11 |
| 6 | GKS Olimpia Piekary Śląskie | 10 |
| 7 | SPR Pogoń 1945 Zabrze | 8 |
| 8 | UKS 31 Rokitnica Zabrze | 6 |
| 9 | SPR Zagłębie Sosnowiec | 2 |
| 10 | SL Salos Świętochłowice | 0 |

**MKS rusza do kontrataku.** **Fot. W. Suchta**

GAZETA USTROŃSKA

Tygodnik Rady Miasta. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojsław Suchta**. Komisja Programowa GU: **Olga Kisiała, Bogusława Rożnowicz, Artur Kluz, Tadeusz Krysta**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. **Tel. 33 854-34-67**, **e-mail: gazeta@ustron.pl** Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. *Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.* Skład: **Gazeta Ustrońska**; Druk: **EURODRUK-offset,** ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 21.1.2013 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 28.1.2013 r.